WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hel., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr 537. Kraków, wtorek 26 listopada 1907 r. ROK XV.

Byt urzędników autonomicznych.

Słyszeliśmy o podwyższeniu płac oficerskich, urzędników państwowych, nauczycieli, duchownych. Słyszymy, że oficerowie nie zadowoleni, bo ich płace niedostateczne. Zapewne je podniosą. Słyszymy o Związku sędziów i o tychże nowych postulatach. Urzędnicy pocztowi urządzają w całym kraju zebrania, w celu obmyślenia poprawy bytu. Podniosą im zapewne płace.

I tak w kółko dalej i dalej.

Nie dziwi nas to, bo drożyzna i warunki bytu codziennego, wywołują odruchowo starania o zapewnienie egzystencji.

Tylko olbrzymia masa najcichszych pracowników autonomicznych w małych miastach i miasteczkach i gminach wiejskich milczy i pracuje dla dobra tych właśnie, którzy głośno wołając o poprawę bytu, najwięcej ignorują tamtych, za prawdę, głód i niedostatek cierpiących.

Znam wypadek, jak bezmyślny rewident Wydziału kraj. spisywał niedorzeczne i bezskuteczne naturalnie protokoły, na jakiej podstawie śmiał zarząd Rady pow. podwyższać płace funkcjonarjuszy gminnych, skoro Rada gminna o podwyższeniu ani słyszeć nie chciała.

Ten rewident (p. W.) nawet tyle nie wiedział, choć było to w aktach, że wniosek sekretarza uchwalił Wydział pow. imieniem swej Rady. Nie znał odnośnych rozporządzeń Wydziału kraj, lecz chcąc nadać powagi swej osobie, „urzędował" jak już to wyżej opisano.

Niestety, Wydział kraj. niechętnie wnika w sprawy dotacji funkcjonarjuszy władz niższych.

Więc któż się ujmie za tymi tysiącami najbardziej niezbędnych w urzędzie osób?

Otóż teraz, w porze układania budżetów, na czasie zwrócić uwagę wszystkich interesowanych na tę społeczną krzywdę funkcjonarjuszy autonomicznych niższego rzędu.

Do tego zdążając celu, zapytamy przedewszystkiem panów członków Rady, jakim ma być budżet?

Należytym; usłyszymy odpowiedź.

Tak, a zatem dobrym.

A kiedy jest budżet dobrym?

Budżetem, czyli preliminarzem, dobrym, jest budżet oszczędny, lecz dokładny, przewidujący istotne, czyli niezbędne wydatki, oraz dochody.

Gmina, powiat, kraj i państwo muszą najpierw oznaczyć konieczne wydatki, niezbędne potrzeby, a dopiero w miarę tego ustanawiają rubrykę dochodu.

Gmina nie ma np. innego dochodu jak dodatki gminne do podatków rządowych. W tym razie musi nałożyć na członków gminy taką stopę procentową, iżby dochodem stąd czerpanym, pokryć niezbędne wydatki.

Urząd gminny i inne autonomiczne muszą istnieć i urzędować po myśli ustawy. Muszą mieć zatem lokal, urządzenie niezbędne I służbę urzędową.

Na razie weźmiemy pod uwagę tę ostatnią z reguły zapoznawaną przez Rady.

Pytamy, czy istotnie potrzebną jest w urzędach autonomicznych, służba, czyli personal urzędowy?

Naturalnie wszyscy jednomyślnie powiemy, że zastosowana do rozmiarów czynności urzędowych danego urzędu autonomicznego służba jest niezbędną. W rozumnym budżecie gminnym musi być odnośny wydatek przewidziany i pokryty. Naturalnie bowiem, że naczelnik gminy musi mieć pisarza i policjanta. Pisarz gminny ma mniej pracy, niż sekretarz miejski.

Urząd miejski nie może istnieć bez dobrego, wyłącznie urzędowi temu poświęcającego swą pracę i... przyszłość sekretarza. Zatem w miasteczkach i miastach musi się w dobrym budżecie wstawić dla sekretarza gminnego i miejskiego, taka płaca, by mógł się z niej i sam i swą rodzinę utrzymać.

Gmina utrudniając byt własnym fukcjonarjuszom, szkodzi sobie. Urzędnik głodny, nie może być dobrym robotnikiem. Głód jest złym doradcą.

Te słowa niech każdy burmistrz i marszałek powiatowy odczyta członkom Rady na posiedzeniu budżetowem.

Dobrym będzie budżet, kiedy należycie uwzględni wydatki, a więc kiedy należycie zaopatrzy swych funkcjonarjuszy. Inaczej będzie się nazywać budżet złym, wadliwym. A zły i wadliwy budżet uchwala tylko zła, niedorosła i niegodna urzędowania i reprezentowania ciała autonomicznego reprezentacja.

Mógłby kto wobec silnych argumentów ad hominem zapytać piszącego: A kiedyż to można wiedzieć, że płaca tego i owego urzędnika czy sługi jest wystarczającą, by ani on ani Rada nie narzekała?

Moi panowie! Tu zdrowy rozum dyktuje, by w miarę miejscowych stosunków oznaczyć minimum utrzymania rodziny. Policjantowi, inspektorowi policji i sekretarzowi gminnemu, należą się każdemu inne stosowne mieszkanie i utrzymanie. Znacie ceny mieszkań i utrzymania. Weźcie ołówek do ręki i piszcie. Zliczcie to potem, weźcie do rachunku także na lekarza, aptekę, kościół, szkoły, a suma da wam minimum koniecznej płacy.

Bądźcie tylko dobrymi gospodarzami i ojcami dzieci, gdy liczycie. Resztę dopowie wam sumienie ojcowskie... by tak uchwalić budżet, aby był dobrym, zatem bez pokrzywdzenia gminy i dla niej pracujących.

Co było we Władywostoku?

Dziś dopiero, na podstawie materyału, zawartego w dziennikach władywostockich, pisma petersburskie podają dokładne opisy zaburzeń wojskowych, jakich widownią był Władywostok w ostatnich dniach października. Podajemy poniżej ten opis według streszczenia „Birż Wied."

Bunt minierów i marynarzy we Władywostoku poprzedziły zaburzenia wśród byłych żołnierzów Port-Arturskich, którzy przybyli na służbę do tego portu w dniu 24 października, w liczbie 600 szeregowców. Władzę nad nimi powierzono sztabs-kapitanowi Nowickiemu. W dniu 25 października, sztabs-kapitan N. spotkał koło koszar pijanego żołnierza, który go uderzył. Wówczas sztabs-kap. wyjął rewolwer i zranił żołnierza, lecz ten rzucił się na niego i obaj, borykając się, upadli na ziemię. Oficer zdołał wydobyć pałasz i zarąbał żołnierza. Stało się to sygnałem do zaburzeń. Dowiedziawszy się o losie żołnierza, pozostali „arturcy" otoczyli klub oficerski i zaczęli bombardować go kamieniami. Obawiając się wtargnięcia żołnierzów do klubu, przebywający tam oficerowie zabarykadowali się. Tymczasem tłum zwiększył się, zaczęły rozlegać się krzyki, domagające się wydania sztabskapitana Nowickiego i jednocześnie zaczęli podpalać budynek. Oficer Lilejew, który wyszedł przed dom, aby uspokajać żołnierzów, został tak przez nich pobity, iż do wieczora zmarł. Buntownicy wdarli się do środka budynku i rozpoczęli pogrom. Sztabs-kapitan Nowicki, nie chcąc oddać się w ręce buntowników, zastrzelił się. Pozostali oficerowie zdołali uciec, ale kilku z nich pobitych zostało przez pijanych żołnierzów. Dopiero sprowadzeni kozacy przerwali ten pijany pogrom.

Wszystko to stanowiło jednak preludjum do poważniejszych znacznie zaburzeń w dniu 29 października. Pierwsi zbuntowali się minierzy. Do koszar ich wysłano natychmiast część 10-go pułku strzelców wschodnio-syberyjskich z kartaczownicami. W rezultacie strzelaniny padło wiele ofiar, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

O godzinie 1-ej po południu tegoż dnia zaprzestali pracy robotnicy w porcie i dwukrotnie usiłowali zebrać się na wiec, ale za każdym razem rozpędzały ich oddziały wojska.

Wszyscy spodziewali się iż marynarze i artylerya lądowa poprą zbuntowanych minierów, i dlatego władze wyższe poleciły tejże nocy wysłać trzy niepewne torpedowce na otwarte morze. Robotnicy zaś poodejmowali zamki od dział na krążowniku „Askold", którego załoga oświadczyła, iż pozostanie neutralną.

Nazajutrz 30 października rano, torpedowiec „Skoryj" wywiesił czerwoną chorągiew, stojąc na kotwicy w zatoce naprzeciwko koszar 12-go pułku strzelców wschodnio-syberyjskich., Pułk ten na rozkaz władz zaczął ostrzeliwać torpedowiec salwami. „Skoryj" odpowiedział ogniem armatnim, skierowanym do strzelających i do koszar 10-go i 12-go pułków.

W tym czasie oddziały ochotników spieszyły do portu wojennego, aby go zająć. „Skoryj" zauważył to i zaczął strzelać do oddziałów.

O godz. 10 zrana do zbuntowanego torpedowca zbliżył się okręt wojenny „Mandżur" i zaczął ostrzeliwać go z kartaczownic. „Skoryj" zaś, z wywieszoną czerwoną chorągwią, ruszył ku otwartemu morzu, ale otoczony został przez trzy inne torpedowce.

Walka była zbyt nierówna. Nadto zaś na „Skorym" nastąpił wybuch kotła i torpedowiec skierował się ku brzegom. Nadbiegli wówczas ochotnicy z 12 pułku, rzucili się na pozostałych przy życiu marynarzów, powiązali im ręce i zaczęli bić ich kolbami.

Dwom marynarzom udało się wymknąć i zaczęli biedz w kierunku fortu. Dopędzono ich

jednak wkrótce. Jeden marynarz zabity został czterema wystrzałami z rewolweru, drugiego zabito jednem uderzeniem młota.

Z siedmdziesięciu ludzi załogi torpedowca pozostało przy życiu tylko czterech marynarzów. Zabity został dowódca i raniony jego porucznik.

Wobec krążących po mieście pogłosek o ucieczce kilku torpedowców ze zbuntowanemi załogami w kierunku Japonji, dowódca portu władywostockiego oświadczył urzędownie, że torpedowce wysłane zostały z poleceniem służbowem i że w tych dniach powrócą do Władywostoku.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 23 listopada.

— **Sprawy miejskie.** Sekcja dobroczynna odbyła posiedzenie 23 listopada pod przewodnictwem R. m. prof. Pareńskiego w obecności I wiceprezydenta dra Szarskiego. Referent p. Krzyżanowski przedstawił budżet na rok 1908. Uchwalono dział X (Dobroczynność) a z działu V aresztą miejskie.

— **Zmiany w sądownictwie i w prokuratorji.** Dotychczasowy substytut prokuratora radca sądu krajowego dr. Witold Chwalibogowski przeniesiony został do sądu powiatowego cywilnego.

W sądzie krajowym karnym przeniesieni zostali w stan spoczynku radcy sądu krajowego pp. Traunfellner i Mardyła a miejsca ich w tymże sądzie zająć mają były substytut prokuratorji radca sądu krajowego dr Brason i radca Peltz z Wadowic. Do prokuratorji jako substytuci przydzieleni być mają dr Rosner z Wadowic i dr Ujejski z Tarnowa.

— **Wielka loterja fantowa** na cele domu Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się dnia 1 grudnia po południu w salach Starego Teatru. Komitet Pań pod przewodnictwem pani prezydentowej Leowej zebrał się w piątek celem ostatecznego ułożenia wielce urozmaiconego i bogatego programu. Loterja Stowarzyszenia nauczycielek ma ustaloną opinję punktu zbornego dla publiczności krakowskiej, która licznem przybyciem poprze najlepiej szlachetne cele tej instytucji filantropijnej.

Komitet organizujący zabawę loteryjną zajął się urządzeniem bazaru cukrowego, stołów z fantami, z zabawkami i lalkami dla dzieci; bufet hojnie i bogato zaopatrzony, oraz stoły z artykułami spożywczymi, kwiatami, przedmiotami artystycznymi i pocztą, dostarczą dla każdego wieku przyjemnej rozrywki urozmaiconej produkcjami orkiestry Harmonji.

Datki pieniężne i fanty przyjmuje sekretarka Stowarzyszenia ul. Karmelicka 36.

Udział w bufecie przyjęły pp.: Marya Hupkowa, bar. Lipowska, Maryanowa Zdziechowska, Leopoldowa Carowa, Niewiarowska, Chibrowa z córkami, Wanda Pniewska, Józefowa Zielonacka, Zygmuntowa Hendlowa, Michałowa Śliwińska, Hulewiczowa, Helena Jordanówna, Marya Bogdańska, Józefowa Kopffowa, mecenasowa Kwiecińska, p. Nenyszkowa.

Bazar cukrowy pp.: Prezydentowa Leowa, Teodorowa Axentowiczowa, Ferdynandowa Hoesickowa, Ferdynandowa Zollowa.

Stoły spożywcze: I pp.: Wice-prezydentowa Szarska, Janowa Federowiczowa, Tadeuszowa Federowiczowa, Józefowa Grodyńska. II pp.: Władysławowa Poźniakowa, Józefa Merunowiczowa. III. pp.: J. Pogonowska, Władysławowa Grodyńska, Aleksandrowa Sulikowska, J. Swobodówna, M. Ziembińska, Z. du Vall, E. Barańska. IV. pp.: J. Barańska z Gronem Nauczycielskiem szkoły im. Zb. Oleśnickiego.

Stół z zabawkami: Mieczysławowa Dembowska z córką, Leonowa Zieleniewska z córkami, Stanisławowa Gólska, Stanisławowa Boczarowa.

Stół z fantami. I. pp.: Ignacowa Petelenzowa z córką, Edmundowa Klemensiewiczowa, Stanisławowa Ponikłowa z córką, Józefowa Mehofferowa, W. Polikowska. II. pp.: Władysławowa Bukowska z córką, A. Langierówna, panny Stafiejówne, p. Teresa Rybińska. III. pp.: Stanisława Heumannówna, Z. Ambrożkiewiczówna, Marya i Róża Łnbieńskie, A. Zaleska. Poczta pp.: Marya Dargunowa z córką, Adamowa Swidrygiełło Swiderska, pp. Myczkowskie, p. Korsak.

Stół z kwiatami pp.: Tadeuszowa Narzymska, Włodzimierzowa Żuławska, L. Nowakówna, L. Czerwińska.

Stół artystyczny pp.: M. Dankówna, Adamowa Krzyżanowska, A. Beringerówna, M. Terkówna, M. Tałasiewiczówna, S. Barańska, J. Sierodzka.

Kosz czarodziejski pp.: W. Jawornicka, J. Zaborowska, D. Prochaskówna, H. Boettcherówna, A. Pancerzyńska, H. Tarczałowska. Bilety wstępu pp.: Wanda i Marya Eljasz Radzikowskie, Helena Makarewiczowa. L. Owczarkiewicz, Tadeuszowa Dąbrowska, Barbara Dąbrowska.

Na cele Stowarzyszenia ofiarowała p. Chronowska 50 k., Szarska 10 k., Wojciechowska 10 kor.

— **Wypadek na kolei.** Dworzec kolejowy w Stanisławowie był w tych dniach znowu widownią strasznego wypadku, który wskutek nieostrożności zarządu ruchu przyprawił o śmierć woźnego pocztowego nazwiskiem Grzegorz Neydycz. Przyczyną wypadku było fałszywe nastawienie zwrotnicy, z powodu czego Neydycz przyzwyczajony do tego, że pociąg zwykle na drugi tor wjeżdżał, spokojnie ciągnął pocztowy wózek. Maszynista nadjeżdżającego ze Stryja pociągu N. nie zauważył także. Maszyna uderzyła w wózek, który trącił N. tak silnie, że ten upadł na ziemię, poczem pociąg przejechał go, rozcinając ciało na dwie części. Zabity liczył lat 44, osierocił żonę i córkę.

— **Dwaj morderey.** Franciszek Kryza złożył nowe zeznanie. Oświadczył on, że chciał teścia Goneckiego utopić, ale do tego okazał się miejscowy staw za płytkim. Prócz tego przyznał, że trupa sam zagrzebał, bez żadnej pomocy.

Morderca Kazimiery Boguckiej Piotr Kalina, który po wyjęciu oka miał być odstawiony do więzienia, pozostaje nadal w szpitalu, ponieważ zapadł na ciężkie zapalenie płuc.

— **Gratulacje dla klubu staroruskiego** „Diło" zamieszcza telegram, jaki wysłała czerniowiecka młodzież ruska pod adresem klubu moskalofilskiego w Wiedniu. Młodzież ta przyznająca się do rosyjskiej narodowości, a nienawidząca oportunizmu i paliatyw w polityce, zapałała oburzeniem, że moskalofile przyjęli dla swego klubu nazwę „staroruski" a nie „rosyjski."

Wysłała więc do dra Hlibowieckiego następującą depeszę: „Takich czynów, jakie wy (posłowie) popełniacie, zdolnym jest dopuścić się tylko pozbawiony charakteru, wstrętny, zgniły ruteński padlec-idjot, rosyjski naród przeklnie was, a wasi własni wyborcy, napluja wam w oczy, bezwstydnym zdrajcom!"

Dobitnie to a szczerze.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek „Narzeczona w depozycie" kom. w czterech aktach T. Gavault i A. Charway.

Sroda „Ciocia Baruch" obr. dram. St. Lipskiego „Epidemja" kom. w 1 akt. O. Mirbau. „Królewicz Jaszczur" baśń muz. w 3 akt. B. Raczyńskiego. (popularne).

Czwartek „Narzeczona w depozycie"

Piątek „Kordjan" poemat dramatyczny w 10 obr. J. Słowackiego.

Sobota „Ich czworo" tragedja ludzi głupich w 3-ch akt. G. Zapolskiej-Janowskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3-ej „Zażarty automobilista" krot. w 3 akt. W. Kraatza (ceny zniżone do połowy).

o godz. 7-ej „Ich czworo".

KURS SPOŁECZNY DLA WSZYSTKICH.

W sali Rady Powiatowej ul. Pijarska l. 1.

Dnia 26 listopada od godziny 4 do 6:

P. Józef Olszewski, dyrektor Ligi przemysłowej „Przemysł domowy".

Dnia 27 listopada od godziny 4 do 6:

Dr. Franciszek Stefczyk, „Spółki rolnicze".

Dnia 28 listopada od godziny 4 do 6:

Dr. Waleryan Klecki, profesor Uniwersytetu Jagiell. „Gospodarstwo wiejskie".

Dnia 28 listopada od godziny 5 do 6:

P. Antonina Sikorska, „Gospodarstwo domowe".

Dnia 29 listopada od godziny 4 do 6:

Dr. Stanisław Grabski, „Potrzeby naszej ludności wiejskiej".

Dnia 30 listopada od godziny 4 do 6:

Dr. Karol Klecki, profesor Uniwersytetu Jagiell. „Alkohol i jego wpływ na pracę ludzką, fizyczną i umysłową".

Krzesło na każdą godzinę wykładu 50 h.

— **Rzeszów 24 XI 1907.** (Zgromadzenie kolejarzy). Organizacja zawodowa kolejarzy „Samopomoc" zwołała na dzień dzisiejszy zgromadzenie do Rzeszowa w celu przedstawienia sprawozdania z deputacji do Wiednia. Jako delegaci głównego zarządu przybyli z Krakowa pp. Biernakiewicz, Michalka i Tabaczyński. Prócz tego przybył z Dębicy p. Bakas, a z Trzciany prezes filii p. Piątek z 14 kolegami. Ogółem zebrało się około 160 kolejarzy. Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Kowalika wybrano przewodniczącym p. Cohgena, sekretarzem p. Krogulskiego. Pierwszy przemówił p. Tabaczyński i w dłuższem a wyczerpującem przemówieniu przedstawił sprawę nowej ustawy kolejowej. Mowca wyliczył najważniejsze postulaty kolejarskie, jak regulację pensyi i kwaterowego, podwyższenie płacy robotnikom dziennym, zmianę prowizorjum, zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej i t. d.

P. Biernakiewicz omówił znaczenie organizacji w ogóle, dla poprawy bytu i podniesienia godności stanu kolejarskiego i wezwał zgromadzonych do łączenia się razem na gruncie zawodowym a nie politycznym, na wzór naszych pobratymców, Czechów. (Oklaski).

W dyskusyi zabrał głos p. Krogulski. Zaznaczał rzekomą pracę ludowców (bank parcelacyjny) i socjalistów (wydzieranie naszych „koron" dla centrali wiedeńskiej) i zaprotestował przeciw łączeniu się z tymi partyami. Nam nie potrzeba polityki ale chleba, a tu nam socjaliści przeszkadzają. My chcemy założyć „konsum", socjaliści nie chcą, bo im chodzi o swych protektorów, żydów, i o stratę jakieby ci przez założenie „konsumu" ponieśli.

P. Bakas protestuje przeciw nazwaniu organizacji krajowej przez socjalistów, organizacyą dyrekcyjną. Wyjaśnia tajemnice „centrali", której był przez długie lata zwolennikiem i agitatorem.

P. Piątek wzywa do zgody i łączenia się. P. Karaś nadinżynier kolejowy godzi się w zupełności na organizację zawodową, żąda jednak by przez politykę stara się o polepszenie dobrobytu, ale stać na gruncie narodowym (oklaski). Mowca sam wstępuje od dziś do organizacji i użyje całego swego wpływu, by wszyscy jego koledzy wspólnie z nim wstąpili.

P. Tabaczyński dziękuje p. Karasiowi za poparcie i tłumaczy, że „Samopomoc" uprawia politykę tylko ekonomiczną, popierać będzie za tem wszelkie związki ekonomiczne (oklaski).

Po przemówieniu p. Kowalika na temat okłamywania i wyzyskiwania kolejarzy przez socjalistów, wyzyskiwania ich moralnego i materjalnego, uchwalono jednogłośnie rezolucję następującą:

„Zgromadzeni kolejarze w Rzeszowie oświadczają, że związek „Samopomoc" jest jedynym w Galicji, który zastępuje interesa kolejarzy w Galicji i zobowiązują się wstąpić do tej Organizacji, wyrażając Zarządowi zupełne zaufanie".

W końcu uchwalono wysłanie telegramu do „Koła polskiego", co też zaraz uskuteczniono.

Telegram ten brzmiał:

„Zgromadzeni kolejarze w Rzeszowie wyrażają zupełne zaufanie demokratycznemu i narodowemu Kołu polskiemu i proszą o przyspieszenie akcyi w sprawie reformy ekonomicznej bytu kolejarstwa“.

Zgromadzenie zakończyło się o g, 6 wieczorem, a delegaci krakowscy wraz z kilku rzeszowskimi odjechali pociągiem pospiesznym do Dębicy na podobne zgromadzenie, które się miało odbyć w celu założenia nowej filii Organizacyi w Dębicy — w siedzibie prowodyrów socjalizmu i hersztów „Centrali“ wiedeńskich pp. Packana i Szydlika.

— **W uniwersytecie we Fryburgu** (w Szwajcarji) w półroczu zimowem (październik 1907 —marzec 1908) wykładają następujący Polacy: Na wydziale prawnym—Kostanecki: ogólną czy li teoretyczną ekonomię polityczną (4 godziny tygodniowo), kredyt i bankowość (2 godz,) i ćwiczenia w seminarjum ekonomicznem (2 g.) Na wydziale filozoficznym—Dobrzycki: literatura polska średniowieczna (2 g.), porównawcza gramatyka słowiańska (2 g.), seminarjum (2 g.). Na wydziale matematyczno-przyrodniczym—Kowalski: Fizyka doświadczalna (5 g.) nauka o elektronach (3 g,), powtórzenie fizyki (1 g.), doświadczenia fizyczne dla początkujących i chemików (12 g.), to samo dla zaawansowanych (6 g.); Estreicher: chemia nieorganiczna (5 g.), powtórzenie chemji nieorganicznej dla medyków, doświadczenia chemiczne dla zaawansnwanych (35 godzin).

— **Odczyty polskie w Petersburgu.** Polskie stowarzyszenie „Ognisko“ w Petersburgu organizuje cykl odczytów, na który złożą się barwne opisy głównych miast polskich, ilustrowane obrazami świetlnymi. Na pierwszy ogień idzie w tych dniach Kraków w opracowaniu znanego poety i dramatopisarza p. Macieja Szukiewicza, po którym będzie mówił o Warszawie, rozkochany w jej przeszłości i tak subtelnie ją odczuwający poeta Or.—Ot; o Wilnie, badacz przeszłości litewskiej p. Henryk Mościcki, o Gdańsku, poeta Wiktor Gomulicki; o Poznaniu publicysta warszawski dr. Władysław Rabski; o Lwoie zaś znakomity poeta p. Jan Kasprowicz.

Z sali sądowej.

Zatrudniony jako kantorzysta huty cynkowej w Szczakowej 20 lat liczący Fryderyk Glos, dnia 7 września b. r., korzystając z nieobecności prokurzysty Lacknera, z koperty zaadresowanej do inspektora Roberta Schumana, wyciągnął czek na 5000 koron, podrobił na nim podpis Schumana, zaopatrzył w stempel fabryczny, a następnie pieniądze te podjął z urzędu pocztowego. Glos z łatwością uzyskał wypłatę na poczcie ponieważ nieraz dla firmy Löbecke podnosił różne kwoty. Odebrawszy pieniądze, Glos napisał do szwagra swego w Oderfurcie list, posyłając mu 200 koron i donosząc, że jedzie do Ameryki przez Bremę. Gdy się dowiedziano o oszustwie Glosa rozesłano za zbiegłym list gończy a żandarmerja list Glosa do jego szwagra skonfiskowała. Glos tymczasem włóczył się w Berlinie po kawiarniach, gdzie mu jak twierdzi skradziono 4600 kor. Wskutek tego zmienił swój plan, powrócił do Morawskiej Ostrawy, gdzie popełnił jakieś małe oszustwo, za które pod przybranem fałszywem nazwiskiem odsiedział 3 dniowy areszt. Po odsiedzeniu tej kary pojawił się w szynku Adolfa Rotha w Ostrawie, zjadł obiad za 3 kor. 80 hal, poczem odmówił zapłaty co spowodowało ponowne przyaresztowanie go przez wachmistrza policyi. Przesłuchany w policyi podał, że się nazywa Józef Bystroń i że zapomniał wziąć pieniędzy z mieszkania swego w Ostrawie Polskiej. Kiedy wachmistrz Anders udał się z nim w kierunku Ostrawy, wtedy Glos przyznał się do oszustwa na szkodę firmy Löbecke i oświadczył, że mu pieniądze skradziono w Bytomiu.

W sądzie zaś utrzymywał, że go okradziono w Cafe Victoria w Berlinie.

Glos oskarżony o zbrodnię oszustwa stawał dziś przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem naradcy W. Ursla, przed którym oskarżenie wnosił radca hr. Brason. Glos do czynu się przyznał. Firma ponosi szkodę 4770 koron ponieważ zwrócone zostały jej owe 200 posłane przez Glosa do szwagra i 30 koron jakie Glos posłał swej matce. Sędziowie przysięgli uznali Glosa 12 głosami winnym zbrodni oszustwa po nad 600 kor. Trybunał na mocy werdyktu skazał Glosa na jeden rok więzienia zwykłego.

Telegramy.

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWEGO MINISTRA.

WIEDEN. Dzisiaj o godzinie 10-tej przed południem zaprzysiągł cesarz w Zamku schoenbruńskim nowo mianowanego ministra dla Galicyi Dawida Abrahamowicza. Przy tym uroczystym akcie interweniowali jenerałny adjutant hr. Paar w zastępstwie ochmistrza dworu Leopolda br. Gudenusa, oraz prezydent ministrów br. Beck. Formułę przysięgi odczytał radca ministerjalny Oskar br. Nillani. Po zaprzysiężeniu przyjął cesarz Abrahamowicza w audyencji specjalnej.

Z DUMY.

PETERSBURG, Czwarte posiedzenie Dumy miało kilka zajmujących momentów. Najpierw Chomiaków oświadczył, że z powodu śmierci wnuka i choroby córki musi na jakiś czas wyjechać. Przewodnictwo objął Wołkonskij, który jednak okazał się bardzo nieporadnym.

Dyskusja toczyła się w sprawie utworzenia komisji. Uchwalono wszstkie wnioski październikówców, którzy widocznie są panami położenia. Między innymi pos. Rodzianko postawił wniosek, aby wybrać komisję obrony państwa. Przeciwko temu wystąpiła prawica widząc we wniosku Rodzianki zamach na prawa cara. Mimo to wniosek Rodzianki uchwalono prawie jednomyślnie.

Następnie uchwalono komisję żywnościową i budżetową.

Dyskusję budżetową odroczono z powodu układów prawicy z Październikowcami.

Po dokonaniu obrachunku głosów do komisji finansowej, złożonej z 33 posłów, okazało się, że z posłów polskich wybrani zostali Grabski, Żukowski i Montwiłł, którzy otrzymali więcej głosów, niż kadeci.

FRANCUZI W MAURYTANJI.

CASABLANKA. Jenerał Drude zwiedzał onegdaj forty obronne w Casablanca. Kilka fortów znajduje się w budowie i mają otoczyć Casablankę pierścieniem, mającym ochronić obóz przed napadami. Hiszpanie rozpoczynają urządzanie kwater zimowych. Hiszpańska konnica odeszła, a pozostał jedynie oddział 69 hiszpańskiego pułku piechoty i kilku żołnierzy inżynieryi.

MADRYT. Według doniesień dzienników zarządził minister marynarki, aby krążownik „Estremadura“ odpłynął do Rabat dla zastąpienia krążownika „Pelaye“, który powróci do Tangeru.

LALLAMARNIA. Oddział rekognoskujący wysłany do Benisuassów ma nakazane, aby nie podejmował żadnych kroków nieprzyjacielskich. Drugi oddział opuścił port Say z tym samem rozkazem. W Lallamarnia słychać ogień karabinowy, z czego wnoszą, że wojsko francuskie musiało zostać zaatakowane.

ORAN. Oddział rekognoskujący, który wyruszył z Port Say, został w wąwozach Kiss napadnięty przez licznych Marokańczyków. Walka trwała 8 godzin. — Do południa było po stronie francuskiej 5 rannych. Marokańczycy cofnęli się. Oddział rekognoscyjny obsadził pole bitwy i zdobył wiele bydła.

PRZESILENIE FINANSOWE w AMERYCE.

CHICAGO. Tutejsze banki, zamówiły w Londynie 4 miliony dolar. w złocie, które natychmiast mają być dostarczone.

STREJK KOLEJOWY w INDJACH.

KALKUTA. (B. Reutera). Konduktorzy linji kolejowej z Bengalu do Nagpur, rozpoczęli strejk. Strejkujący kolejarze kolei wschodnio-indyjskiej obstają przy swem postanowieniu nie rozpoczynania rokowań z Towarzystwem, dopóki wydalona służba nie będzie z powrotem przyjętą.

PROCES PRZECIW KSIĘŻOM POLSKIM.

BERLIN. Przed sądem w Preussisch Stargart rozpocznie się dnia 3 grudnia masowy proces przeciw księżom polskim. Oskarżeni są księża: Klatt, Lewicki, Syszewski, Marliński, Kuczyński, Wojciechowski, Wohlenberg Zórawski, Pabusz i redaktor „Pielgrzyma“ Fornański z Pelplina. Akt oskarżenia zarzuca im wszystkim wyzywanie do nieposłuszeństwa wobec ustaw.

(Przed tym samym sądem stawał niedawno ks. Olszewski i został skazany na niezwykle wysoką karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia. Wyrok ten wywołał nawet w kołach niemieckich wielkie rozgoryczenie. Przyp. red).

RUCH POWSTAŃCZY w CHINACH.

SZANGAJ. (B. Reutera). W prowincji Sekiang wybuchło powstanie, zwrócone przeciw dynastji. Dotychczas nie ma jeszcze objawów wrogiego stanowiska względem cudzoziemców. Jak wielkie znaczenia przywięzuje rząd pekiński do tego powstania, okazuje się z tego, że wysłał tam natychmiast wojsko.

SZANGAI. („Kl. Wien. Bör, Tagbl.“) Niepokoje w prowincji Sekijang rozszerzają się, zwłaszcza w okręgu Szangsingsu p o w s t a n i e p r z y b r a ł o o s t r y c h a r a k t e r. W y s ł a n e t a m w o j s k o z o s t a ł o p r z e z p o w s t a ń c ó w p o b i t e. Cały ruch, mający charakter anti-dynastyczny, został wywołany przez chińskich studentów, którzy wrócili z Japonji. Dotąd nie znać tego, aby ruch zwracał się przeciw obcokrajowcom.

WYPADEK MINISTRA.

LONDYN. Minister handlu podczas jazdy wypadł z automobilu, przyczem odniósł skaleczenie oka.

OFIARA ROCKFELLERA.

FRANKFURT. „Frankf. Ztg.“ donosi z N. Jorku: Rockfeller ofiarował 2.600.000 dolar. na badania lekarskie.

PRAGA. Wczoraj otwarto uroczyście nowy teatr miejski w Król. Winohradach.

RZYM. Wobec austr.-węgier. ambasadora przy Stolicy Apostolskiej Szecsena, jako zastępcy cesarza Fran. Józefa kardynał Merry del Val, objął kierownictwo miejsk. instytutu oddane mu przez papieża.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.